



Przystupa Henryk ur. 1938; Piaski

Tytuł fragmentu relacji	Żydzi w Piskach
Zakres terytorialny i czasowy	II wojna światowa, Piaski
Słowa kluczowe	Piaski, Żydzi, getto, Holokaust, relacje polsko-żydowskie, bóżnica, II wojna światowa, zastrzelenie Żyda, ukrywanie Żydów

1. Żydzi w Piskach

W Piaskach Polacy z Żydami żyli bardzo dobrze, mój ojciec pracował z Żydami. Getto w Piaskach było duże, przejściowe, byli nawet i Żydzi z zagranicy. Pamiętam takie obrazki, bo mieszkaliśmy na skrzyżowaniu Lubelskiej i drogi na Chełm, i pamiętam takie obrazki jak z tobołami, nie wiem czy czwórkami czy piątkami szli, ale to ogromna masa tych Żydów. Z boku szli przeważnie Ukraińcy w czarnych mundurach i Niemcy. Ojciec mi opowiadał, że tu gdzie była bożnica, jak prowadzili tych Żydów, w którymś tam dniu, matka wyrzuciła dziecko w beciku z myślą chyba, żeby ktoś z Polaków wziął to dziecko. No a Polacy, bo getto było ogrodzone szczelnie deskami, płot był no gdzieś do trzech metrów, i Polacy tam mieli różne takie sposoby, że obserwowali to. No i ojciec mi to opowiadał, że podszedł ten cały komendant żandarmerii w Piaskach, on nazywał się Kresyj, no i zajrzał do tego beciku i poszedł, i za parę minut przyszedł Ukrainiec zastrzelił to dziecko, kopnął.

Nasz drewniany dom wszedł do getta, spalili go, na opał, bo był z drewna, a nas przesiedlili właśnie tam na to skrzyżowanie drogi do Zamościa i do Chełma. To był dom parterowy a przybudówka była piętrowa i pamiętam Żydówka tam mieszkała, nie wiem do którego roku. Ja tam chodziłem, pamiętam że była taka gruba i czerwona na twarzy, Sara się nazywała, bo matka zawsze mówiła: „O, idziesz do Sary chyba”. Częstowała mnie czymś, ale nie pamiętam czym, żyliśmy w zgodzie.

Stryjek mi opowiadał, bo ojciec i stryjek dachy robili, stryjek był cieślą, robił u takiej Żydówki dach, a miała piękne kury, na podwórku chodziły. Stryjek nie miał na obiad dla dzieci, no wziął rzucił do niej jakimś drewnem, zabił te kury i schował za bramę. Wyszła Żydówka karmić: „Cip, cip, cip, cip, cip”, lecały te kury, jednej brakuje, i mówi: „Władek nie widziałeś tej kury? Nie widziałeś tu kury jakiejś?” A stryjo: „Daj mi święty spokój”.

Był taki jeden młodzieniec draniowaty, to skakał im [Żydom] na plecy i obcinał im brody, dużo z brodami było Żydów – brodę mieli i w giermułkach byli, widzę ich jak przez mgłę.

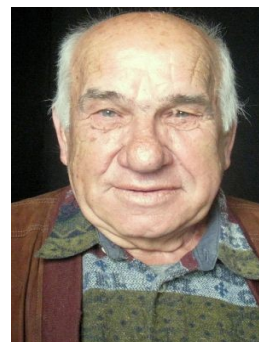
Tak jak teraz jest remiza strażacka, to pamiętam te świątynie, no jeszcze pamiętam mury wszystko, duże mury, to była, to się mówi bożnica. Pamiętam jeszcze ołtarz murowany, znaczy pozostałość po ołtarzu, taki prostokąt. Właśnie przy tej ulicy był ten tak zwany „półszkółek”, jak mi mówili, że tam wszystkie sprawy takie jakieś sporne Żydzi sobie tam załatwiali, tam się modlili też. Większość budynków to było żydowskich w Piaskach, no Żydzi jak mi opowiadali, to mówili: „Wasze ulice, nasze kamienice”. Pamiętam tego Żyda, on się gdzieś uchował, taki Liberman, to prawie pół Piask sprzedał on jeden... Gdzieś się uchował i po wyzwoleniu w takim jasnym płaszczu wypłowiwałm chodził po Piaskach i

sprzedawał. Ktoś go musiał przechować, no dużo przechowywali Żydów, ale były też takie przypadki, nawet w Piaskach były takie przypadki, że niektórzy chodzili i jak Żyda gdzieś zastrzelili to wybijali zęby złote młoteczkami, to ja to z opowieści znam.

Za naszym domem, pamiętam były dwa groby żydowskie. Były łąki za naszym domem i tam ich zastrzelili, ojciec ich znał. Jak był targ w środę, to ojciec tam nie pozwalał chłopom stawać furmankami na tym miejscu, bo pagórki były takie.

Pamiętam, też nie wiem który to był rok, ale byliśmy w bramie, w takiej koło Kościoła, żandarm Żyda trafił, nie wiem jak to było, tylko szarpanina była i my wyglądaliśmy z tej bramy, no i była bijatyka z Żydem i Żyd już prawie uciekł, ale jakoś go wtedy zastrzelił tego Żyda, na ulicy leżał. Później podchodziliśmy, w takiej jasnej marynarce był, to już było po wywózce, to on mógł przyjść po coś do Piask albo w Piaskach był ukrywany, także ten żandarm go poznał. A też opowiadał mi ojciec, bo były tak zwane warty i na noc szli, no to zawsze była sprzeczka w domu, bo ojciec szedł na te warty no i tam sobie wypili. Był jeden żandarm, on był chyba ślązakiem, Szulc się nazywał, to po polsku mówił z akcentem śląskim. Mówi: „Chdźta chłopcy, to pójdziem tam do piwnicy.” To wieko otwierają, a tu kupa rąk trzyma. Nie zastrzelił tych Żydów, tylko kazał im wszystkim uciekać, mówi taki zaduch w tej piwnicy był, no i kupę walizek leżało.

Data i miejsce nagrania	2012-09-25, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Karolina Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"



Przystupa Henryk ur. 1938; Piaski

Tytuł fragmentu relacji	Wygląd Piask
Zakres terytorialny i czasowy	II wojna światowa, Piaski
Słowa kluczowe	Piaski, wygląd Piask

2. Wygląd Piask

W Piaskach była brukowana ulica, dwie ulice brukowane, jeszcze to tak zwane kocie łby były, to ja jeszcze pamiętam. Jak na Wielkanoc była rezurekcja w Kościele Katolickim to później wyścigi były furmankami i żeleźniakami, to straszny szum był, bo to było w tradycji, że kto pierwszy przyjedzie, to będzie miał duże zbiory. Dwa targowiska były, słynne było targowisko końskie. Handel przeważnie był w żydowskich rękach, Żydzi umieli handlować. Polacy przeważnie ci tacy drobni, tak zwani rolnicy, no to w Piaskach oni się mięli za mieszczan, a kto nie miał pola to już nie był mieszczaninem.

Data i miejsce nagrania	2012-09-25, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Karolina Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"



Przystupa Henryk
ur. 1938; Piaski

Tytuł fragmentu relacji	Dziecięce zabawy
Zakres terytorialny i czasowy	PRL, Lublin
Słowa kluczowe	Dziecięce zabawy, gry, szkoła

3. Dziecięce zabawy

Graliśmy w noża i tak zwany pikor - kawałek takiego palika się wkładało, i też się obżynało drugie paliki tak jak laski, i wbijało się głębiej, i dwie drużyny z jakiejś odległości - która drużyna wywali ten kołek, to był tak zwany pikor. Był palant, w palanta się grało, były dwie drużyny, jedna drużyna piłkę odbijała takimi kijami, specjalne były kije robione, że koniec grubszy był. Piłki robiliśmy z gumy takiej lanej, lana guma była obrobiona i się odbijało. Już w technikum to graliśmy w cymbergaja. Grzebienie były albo takie, jak już któryś tam był taki cwańszy to sobie blaszkę taką płaską zrobił i były dwie bramki, wtedy nawet ja z kolegą siedziałem w ostatniej ławce, już w nowym budynku przy Raławickich, tośmy na parkiecie nawet sobie narysowali ołówkiem dwie bramki, no i jakaś mała moneta była, a tutaj dwie monety większe, i na środku się stawiało, i tak żeby do bramki wpadła moneta, to był cymbergaj

Data i miejsce nagrania	2012-09-25, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Karolina Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"



Przystupa Henryk ur. 1938; Piaski

Tytuł fragmentu relacji	Szkoła w Piaskach
Zakres terytorialny i czasowy	II wojna światowa, Piaski
Słowa kluczowe	Piaski, II wojna światowa, szkoła, tajne nauczanie

4. Szkoła w Piaskach

Była Szkoła Powszechna, Niemcy ją zajęli, a szkołę przenieśli - tam był budynek jak się na Zamość jedzie, przy samym moście na rzece Giełczew, tam był duży budynek piętrowy pożydowski i my nazywaliśmy to „belweder”, i właśnie tam w belwederze była ta szkoła. My blisko mieszkaliśmy, to ja tam jak chodziłem czasami na lekcje to od tyłu zachodziłem. Znalazłem kiedyś jeszcze świadectwo brata po niemiecku i chyba po polsku. Później to już chyba szkół nie było, bo brat chodził na tajne nauczanie. Matka z pretensją do brata wyszła, że właśnie na tajne uczelnie wziął krzesło takie ładne wiklinowe, i matka: „Gdzie to krzesło jest?”

Data i miejsce nagrania	2012-09-25, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Karolina Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"



Przystupa Henryk
ur. 1938; Piaski

Tytuł fragmentu relacji	Żołnierze radzieccy
Zakres terytorialny i czasowy	II wojna światowa, Piaski
Słowa kluczowe	Piaski, żołnierze radzieccy, wkroczenie Rosjan

5. Żołnierze radzieccy

Jak Rosjanie weszli do wsi [w 1944 r.], to pamiętam jak maszerowali przez wieś, ludzie ich karmili, dawali im mleko, chleb, witali ich po prostu, a teraz to mnie denerwuje jak wyjdzie któryś i mówi „okupacja sowiecka”. Opowiadał mi ojciec, w trzydziestym dziewiątym roku weszli Rosjanie pod Lublin, w Piaskach właśnie tam zebrali się koło kościoła, kościół jest pobudowany na skrzyżowaniu do Chełma i do Zamościa i właśnie szli od strony Chełma, no to faktycznie mówił, że niektórzy mieli karabiny na sznurkach i te bluzy takie, nie wiem jak to nazywali kiedyś. No że biednie wyglądali, biednie. Witali ich przeważnie Żydzi i komuniści.

Data i miejsce nagrania	2012-09-25, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Karolina Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"



Przystupa Henryk
ur. 1938; Piaski

Tytuł fragmentu relacji	Szkoła i młodość w Lublinie
Zakres terytorialny i czasowy	PRL, Lublin
Słowa kluczowe	Lublin, ZOR, Plac Litewski, Technikum Budowlane, Bohdan Łazuka, węgry

6. Szkoła i młodość w Lublinie

Chodziłem do Technikum Budowlanego. Były tak zwane ZOR-y - Zjednoczenie Osiedli Robotniczych, no i my czasami chodziliśmy na lekcjach, że to niby tam na praktyki chodziliśmy, ale rozładowywaliśmy cegłę z samochodów. Pamiętam, że jeszcze w łazienkach trzymali prosiaki, świnie, tam na ZOR-ach, przeważnie tych wschodnich, bo na zachodnich to więcej było z Lublina, a na wschodnich ZOR-ach, to ze wsi, większość była ze wsi, pochodzenia wiejskiego. Pamiętam jak umawialiśmy się z dziewczynami na Placu Litewskim, to jeszcze pamiętam tam był Pomnik Żołnierza Radzieckiego ze sztandarem w ręku, tam paliliśmy papierochy, to było centralne miejsce dla spotkań młodzieży, przeważnie wieczorem.

My, nasze pokolenie z budownictwem mieliśmy do czynienia i do budowlanki poszedłem, no chodziliśmy z Bohdanem Łazuką. W starym budynku do pierwszej klasy chodziłem, a później przy Raclawickich, to jeszcze parkiet robili jak siedzieliśmy na lekcji. Chodziliśmy na węgry, przeważnie na cmentarz na Lipową, bo to było spokojnie, tam się paliło papierosy, nawet próbowaliśmy winko patykiem pisane. Z Bohdanem Łazuką kupę razy chodziliśmy na węgry. Wyrzależem przez okno, teczkę wyrzuciłem przez okno, a tutaj: „Czy mogę wyjść do ubikacji?” Chodziliśmy później tam do muszli koncertowej, tam na górze siedzieliśmy, z początku to i na dworcu kolejowym, ale tam później milicja nas sprawdzała, to już tam przestaliśmy chodzić. Tak zwane „trójki” były, to i w wieczór chodziły „trójki” – dwoje rodziców i nauczyciel. Jak po dziesiątej któregoś trafili, to w szkole już miał problemy. No to my czasami, już tu w średniej szkole tośmy dorożkarzom dawali parę złoty i zamiast ojca szedł dorożkarz, różne kombinacje były, czasami jakiegoś pijaczynke się zabrało, dało mu się parę złoty.

Data i miejsce nagrania	2012-09-25, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Karolina Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"



Przystupa Henryk
ur. 1938; Piaski

Tytuł fragmentu relacji	Pochody pierwszomajowe
Zakres terytorialny i czasowy	PRL, Lublin
Słowa kluczowe	PRL, pochody pierwszomajowe

7. Pochody pierwszomajowe

Często przełożony źle patrzył jak tam któryś nie przyszedł [na pochody]. No ja na przykład byłem tylko dwa razy w pochodzie, byłem ze szkoły tośmy tu przez ulice Weteranów szli, do ulicy Weteranów zawsze kupę nas było i później uciekaliśmy. Nauczyciele nie zwracali na to uwagi. Lubiłem patrzeć na wojsko jak szło w ochocie tym marszem. Ja byłem obserwatorem cały czas, lubiłem stać z boku, popatrzeć jak sportowcy szli, dziewczyny - i były komentarze.

Data i miejsce nagrania	2012-09-25, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Karolina Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"

Przystupa Henryk
ur. 1938; Piaski



Tytuł fragmentu relacji	Przygoda z partią komunistyczną
Zakres terytorialny i czasowy	PRL, Lublin
Słowa kluczowe	PRL, partia komunistyczna, historia brata

8. Przygoda z partią komunistyczną

Brat jak się ożenił, to mieszkał w budynku stacyjnym na piętrze, no i tam mieszkał naczelnik, Diament się nazywał. Namówił brata: „Marian, będziesz wiecznie dyżurnym ruchu, zapisz się do partii”. No i zapisał się. Kiedyś jak przyszedłem do domu, oni siedzą w domu wszyscy zamyśleni. Ojciec i brat przy stole, matka w kuchni. Mówię: „Coś tu jest.” A matka: „Patrz, powieszę go, do partii się zapisał, powieszę go”. Wtedy i ja na niego: „Po cholere ci partia była, co ty nie masz zawodu? Do partii się tylko bez zawodu piszą i urzędnicy”. Za pół roku został zastępcą naczelnika stacji, później był przez dwadzieścia lat naczelnikiem stacji i partia go raz zrobiła w trąbę, bo pojechał gdzieś na kontrolę do Gołębia czy gdzieś, i trafił że zawiadowca stacji na dyżurze po kielichu był. No darował mu. Jakoś zbieg okoliczności, że drugi raz pojechał na kontrolę i ten sam zawiadowca po kielichu, no i on mówi: „Muszę raport na pana napisać”. A mieszkał już na Nowym Świecie brat, i ten w niedzielę przyjechał z teką, to były lata osiemdziesiąte chyba, przyjechał z teką żeby załatwić sprawę, a brat to przepisowiec - „Proszę wyjść, to jest prywatne mieszkanie”. A on mu powiedział: „Panie naczelniku, żeby pan nie żałował”. I kogoś ważnego znał, zrobili tak, że to niby brat przyjeżdżał na kontrolę i domagał się wódki, tak go zrobili. Partia mogła z czarnego białego zrobić.

Data i miejsce nagrania	2012-09-25, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Karolina Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"



Przystupa Henryk ur. 1938; Piaski

Tytuł fragmentu relacji	Stan wojenny
Zakres terytorialny i czasowy	PRL, Lublin
Słowa kluczowe	PRL, stan wojenny, Wojciech Jaruzelski, czołgi na ulicach

9. Stan wojenny

Pamiętam jak wprowadził [Jaruzelski] ten stan wojenny. Dlaczego wojenny? Bo w Konstytucji nie było stanu wyjątkowego, tylko wojenny. Miałem wtedy prywatny zakład i też jakoś na wsi pracowałem, i przyjechałem do domu, to było w Niedzielę, włączyłem telewizor - nie gra, i do żony mówię: „Cholera jasna już ktoś chyba wszedł na dach i antenę może pokręcił”. Wszedłem na dach i z tych nerwów, budynek czteropiętrowy, tą antenę rzuciłem, tak że koło sąsiada trabanta upadła. No i później wieczór jakoś, czy po południu włączyłem na antenie pokojowej - Jaruzelski ogłasza stan wojenny. No ja poszedłem chyba ze dwa razy, odbywały się takie msze na ulicy Królewskiej, tu gdzie jest pomnik Popiełuszki, tam się odbywały msze te ojczyźniane czy jak to nazywali. No i pamiętam wyszliśmy z tej jednej mszy, no to tutaj było rondo jeszcze przy Bramie Krakowskiej, to chyba na pokaz było - kupa samochodów, i pierwszy jechał taki ten opancerzony samochód. Tylko przejechali przez miasto, pokazali chyba tę siłę. Czołgi widziałem, były tu przy szosie, był ten punkt kontrolny, przy świdnickiej szosie, no to też wtedy robiliśmy na takiej wsi koło Piask – Kozice, to ona słynęła od przed wojny z pędzenia bimbru.

Data i miejsce nagrania	2012-09-25, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Karolina Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"



Przystupa Henryk
ur. 1938; Piaski

Tytuł fragmentu relacji	Na wybory nie chodziłem
Zakres terytorialny i czasowy	PRL, Lublin
Słowa kluczowe	Wybory w 1989 r., wolne wybory, PRL, bójka

10. Na wybory nie chodziłem

Wierzyłem, że coś się zmieni i dlatego poszedłem [na wybory w 1989r.], ale się zawiodłem. Bo za komuny nie chodziłem na wybory, poszedłem pierwszy raz jak miałem 18 lat, to że to dorosły jestem, później nie chodziłem. Pamiętam kiedyś pobiliśmy się z kolegą... pan doktor weterynarii był w komisji, no i piliśmy wódkę, i on: „Dlaczego na wybory nie przyszedłeś?” Mówię: „To co, nie wybraliście beze mnie?” Zaczęliśmy się kłócić, później awantura, był po wódce, trochę szajby dostawał. Pobiliśmy się dobrze, ale przegrał. Później poszliśmy do niego do domu na wódkę.

Data i miejsce nagrania	2012-09-25, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Karolina Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"



Przystupa Henryk
ur. 1938; Piaski

Tytuł fragmentu relacji	Ocena PRL
Zakres terytorialny i czasowy	PRL, Lublin
Słowa kluczowe	PRL, ocena PRL

11. Ocena PRL

Zaczynaliśmy prace rano a kończyliśmy później w mieście - „Powszechna”, „Europa”, stać nas było, a teraz idę do sklepu, to się muszę pytać, do apteki idę i muszę się pytać ile ten lek kosztuje, czy mnie stać będzie wykupić czy nie. Także dla zwykłych ludzi tamten okres [PRL-u] nie był zły, zresztą dla wszystkich nie był zły, był ucisk, ale dzieci jeździły na kolonie, na wczasy się jeździło, sanatoria, teraz to się wszystko likwiduje, jedynie dobrze, że piekło w lizing dali księża. Człowiek miał pracę, był pewny jutra..

Data i miejsce nagrania	2012-09-25, Lublin
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Karolina Lasota
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"